

FPZ: system eWUŚ wciąż wymaga testowania

System eWUŚ miał być całkowicie wiarygodnym, a dzięki Internetowi łatwym w obsłudze. Minął pierwszy kwartał funkcjonowania systemu. Działa dość sprawnie, ale nie uniknięto błędów - mówi Jacek Krajewski, prezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie.



W jego ocenie, system działa dość sprawnie i nie ma większych zarzutów co do sposobu jego funkcjonowania. Oprócz kilkugodzinnej awarii, która 27 marca na kilka godzin zablokowała dostęp lekarzom do systemu, weryfikacja ubezpieczenia pacjentów odbywa się na bieżąco.

Pojawił się jednak poważny problem nie związany z działaniem samego systemu, ale z tym, co ma sprawdzać. Np. lekarze podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), zaczęli bić na alarm, ponieważ okazało się, że około 10 procent pacjentów, którzy się do nich zapisali, według eWUŚ nie

miało prawa do bezpłatnego korzystania z pomocy w ich przychodniach.

Wprawdzie system sprawdza status ubezpieczenia pacjentów w centralnym wykazie ubezpieczonych, jednak dane w nim zawarte okazały się niepełne i wymagające uporządkowania, a to kwalifikuje go do dalszego testowania.

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Zdrowia system miał być testowany do czerwca br. Zdaniem FPZ, należy przedłużyć testowanie systemu, a nie wdrażać go w drugiej połowie roku.

- W systemie eWUŚ na czerwono wyświetlają się nie tylko nieubezpieczeni - mówi Wojciech Perekitko z Porozumienia Zielonogórskiego. - Nierzadko są to także pacjenci ubezpieczeni, spełniający wszystkie wymogi ustawy i posiadający pełne prawo do świadczeń.

Sprawą zajęła się nawet Najwyższa Izba Kontroli, która stwierdziła we wniosku pokontrolnym: „Dane zawarte w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych są nieaktualne, co negatywnie wpływa na rzetelność weryfikacji uprawnień pacjenta do korzystania ze świadczeń, a tym samym na skuteczność weryfikacji rozliczeń”. NIK potwierdziła zgłaszane przez lekarzy zastrzeżenia w tym zakresie.

- Logiczną wydaje się propozycja, żeby ze względu na ułomności eWUŚ nadal służył do sprawdzenia uprawnień pacjenta w dniu jego wizyty, nie będąc jedynym narzędziem służącym do weryfikacji list pacjentów w POZ - mówi Jacek Krajewski.